

IUS MATRIMONIALE

Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim

(pod redakcją ks. Wojciecha Góralskiego)

TOM III

LUBLIN 1992

Nihil obstat
ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski
(cenzor)

Imprimatur
dr Zygmunt Kamiński
Biskup Płocki
PŁOCK, 2 grudnia 1991 r. Nr 2231/91

Redaktor techniczny
Wiesław Kowalski

NIEWAŻNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA Z TYTUŁU POWAŻNEGO BRAKU
ROZEZNANIA OCENIAJĄCEGO Z POWODU TOKSYKOMANII
U OBOJGA STRON (KAN. 1095, n. 2) W WYROKU ROTY
RZYMSKIEJ Z 23 II 1990 R. c. STANKIEWICZ *

Wyrok rotalny turnusu: Stankiewicz, ponens, M. Giannescchini i Ae. Colagiovanni, występującego jako III instancja, zapadł w sprawie pochodzącej z archid. Buenos Aires. Obrońcą węzła delegowanym był w procesie B. a Gangi, patronem zaś powódki (wyznaczonym z urzędu) — F. Torre, adwokat rotalny¹.

Strony (powódka A., lat 21 i pozwany B., lat 18) zawarły związek małżeński 10 V 1973 r. w kościele parafialnym Niepokalanego Poczęcia NMP w Buenos Aires. Wspólnota małżeńska nie trwała długo, a to z powodu skutków używania przez strony narkotyków, m.in. leków psychotropowych.

Po wniesieniu 23 VII 1979 r. skargi powodowej przez A. do trybunału I instancji (Buenos Aires) z tytułu niezdolności psychicznej do wyrażenia konsensu małżeńskiego przez obydwie strony z powodu toksykomanii oraz z powodu epilepsji u pozwanego, i po ogłoszeniu tego ostatniego upornym, sąd wydał 10 VII 1982 r. wyrok negatywny z obydwu tytułów. Tymczasem trybunał II instancji — w Kordobie (Argentyna), po przeprowadzeniu instrukcji uzupełniającej, orzekł w dniu 5 VII 1984 r. nieważność małżeństwa z tytułu toksykomanii u obydwu stron. Z kolei, po apelacji obrońcy węzła małżeńskiego, sprawa znalazła się na wokandzie Roty Rzymskiej. Tutaj, na wniosek patrona powódki zwrócono się do biegłego (prof. B. Callieri) o relację na temat aktu sprawy. Na zawiązane 16 X 1986 dubium: „an constet de nullitate matrimonii, in casu, ob incapacitatem psychicam partium validum praestandi consensum ob defectum discretionis iudicii propter toxicomaniam” — turnus odpowiedział pozytywnie w wyroku definitywnym z 23 II 1990 r., orzekając nieważność małżeństwa ze wspomnianego tytułu po stronie obojga małżonków. Dodano jednocześnie klauzulę zakazującą obydwu stronom zawarcia nowych związków małżeńskich bez konsultacji z ordynariuszem miejsca, i po zasięgnięciu opinii biegłego, jeśli zajdzie tego potrzeba.

I

Część wyroku rotalnego „in iure” zawiera obszerny wykład ponensa na temat braku rozeznania oceniającego z powodu toksykomanii. Tak

więc na wstępie podkreśla się, iż ponieważ mężczyzna i kobieta przekazują sobie nawzajem poprzez zgodę małżeńską w celu ustanowienia małżeństwa (kan. 1057 § 2), które jest wspólnotą całego życia, z natury swojej skierowaną ku dobru małżonków oraz ku zrodzeniu i wychowaniu potomstwa (kan. 1055 § 1), to wzajemne oddanie się stron wymaga, aby w chwili zawierania małżeństwa każda ze stron nie tylko posiadała wystarczające używanie rozumu, lecz także stosowne rozeznanie oceniające co do osoby współpartnera oraz istotnych praw i obowiązków małżeńskich, wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych. Jest to istotny warunek ważności małżeństwa jako instytucji prawa naturalnego, podniesionej — pomiędzy ochrzczonymi — przez Chrystusa Pana do godności sakramentu (kan. 1055 § 1). Niezdolnymi zatem do zawarcia małżeństwa, jak to deklaruje prawo kościelne (kan. 1095, n. 2), są ci, którzy są dotknięci poważnym brakiem rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich, które odnoszą się do przedmiotu formalnego zgody małżeńskiej.

Ponens stwierdza następnie, iż tytuł nieważności „*gravis defectus discretionis iudicii*”, opierający się na prawie naturalnym, może być rozpatrywany w aspekcie subiektywnym i obiektywnym. W aspekcie subiektywnym jest uwzględniany pod kątem zakłóceń stanu psychicznego samego kontrahenta, do którego to stanu prowadzą się dysfunkcje w sferze poznawczej, wolitywnej i emocjonalnej. W aspekcie zaś obiektywnym, poważny brak rozeznania oceniającego jest ujmowany pod kątem zarówno niepowtarzalnej identyczności i godności samej osoby współkontrahenta, jak i wagi istotnych praw i obowiązków małżeńskich, odnoszących się do dóbr małżeńskich: potomstwa, wierności i sakramentu, wobec których aktywność władz psychicznych powinna zachować należną proporcję².

Doniosła jest dalsza uwaga Stankiewicza, w myśl której w orzecznictwie Roty Rzymskiej przyjmuje się powszechnie, iż w ocenie domniemanej nieważności zgody małżeńskiej z omawianego tytułu należy zawsze posługiwać się kryterium proporcjonalności pomiędzy stopniem zakłócenia samej zdolności poznawczo-wolitywnej i emocjonalnej a przedmiotem materialnym i formalnym konsensu małżeńskiego. Poważny bowiem brak rozeznania oceniającego uniemożliwia konieczną percepcję szczególnej natury i znaczenia umowy małżeńskiej, przynajmniej co do jej istoty i istotnego waloru, gdy chodzi o małżeństwo zawierane ze współkontrahentem³.

Powołując się na swoje orzeczenie z 19 XII 1985 r.⁴ ponens stwierdza następnie, że jakkolwiek koncepcja kanoniczno-prawna poważnego braku rozeznania oceniającego w sensie ścisłym i według właściwego brzmienia słów (kan. 17) wydaje się sugerować jedynie istotne zakłócenie władzy poznawczej z powodu patologii poznania umysłowego („*intelligentiae*”) lub nie osiągniętej tu jeszcze dojrzałości z uwagi na wiek

(por. kan. 891 i 989), to jednak w sądowej interpretacji zazwyczaj ma się na uwadze również poważne zakłócenie władzy wolitywnej z uwagi na patologię chcenia.

Stankiewicz podkreśla zatem, że na pojęcie poważnego braku rozeznania oceniającego, przyjmowane w jurysprudencji rotalnej, składa się nie tylko element zakłócenia władzy poznawczej, krytycznej czy oceniającej, uniemożliwiającego właściwe pojmowanie i należyte rozumienie natury i istotnej wartości normatywnej wzajemnego przekazania i przyjęcia dla ustanowienia wspólnoty całego życia, związanej z istotnymi prawami i obowiązkami małżeńskimi, lecz także element zakłócenia władzy dokonywania wyboru, stojącego na przeszkodzie wolności wewnętrznej w dokonaniu wyboru osoby współpartnera. Chodzi bowiem o zdolność psychiczną dokonania rzeczywistego i całkowitego wyboru niepowtarzalnej osoby tegoż współpartnera w zamiarze zawarcia z nim wspólnoty małżeńskiej, nie zaś o dokonanie wyboru tzw. zastępczego (np. wyłącznie dla zdobycia prawa do ciała drugiej strony), bez żadnego rozważenia równych praw i obowiązków małżeńskich, które nupturienti powinni wzajemnie przekazać i przyjąć⁵.

Pojęcie rozeznania oceniającego, którego poważny brak sprawia nieważność zgody małżeńskiej, stwierdza się z kolei w wyroku, nie jest czymś tylko prawnie abstrakcyjnym, ponieważ proces decyzyjny, będący procesem psychologicznym, składa się z doświadczenia, pojmowania, zmysłu praktycznego ujmowania spraw, refleksji krytycznej i osądu wartościującego w procesie decydowania i działania.

Odwolując się do dzieła L.M. Rulla⁶, ponens wyjaśnia, iż doświadczenie, które powstaje z doznań, wyobrażeń, reakcji i emocji agresywnych itd. poprzedza rozumienie, które jest poznaniem praktycznym, tj. nie rozumieniem tego, czym jest dana rzecz, lecz tego, co należy czynić. Gdy w rozumieniu jawi się jedynie możliwy sposób działania, to w refleksji praktycznej, inaczej krytycznej, poddaje się ocenie postrzeganą drogę działania oraz jej konsekwencje, następnie motywy, możliwe alternatywy a także ich konsekwencje i motywy. Za refleksją tą idzie osąd wartości, który potwierdza, że dostrzegana droga działania jest rzeczywiście dobra, lub też lepsza lub gorsza od dróg alternatywnych. Wreszcie w ostatecznej decyzji przechodzi się od poznania do działania za pośrednictwem pewnego osądu, tak jednak, że decyzja idzie zawsze za osądem wartościowania, gdyż wyraża akceptację lub odrzucenie działania według wspomnianego osądu. Decyzja zaś, która kształtuje się w procesie zastanawiania się i wybierania bywa podjęta i realizowana poprzez akt woli. Wola ta, która jest aktem decydowania, różni się zarówno od woli jako zwykłej zdolności decydowania, jak i od woli jako stanu gotowości dla podjęcia decyzji.

Wspomniane operacje psychiczne, prowadzące do dokonania osądu i powzięcia decyzji, stwierdza następnie redaktor wyroku, powołując się

na dobrze znanego Rocie Rzymskiej psychologa G. Versaldi⁷ oraz wzmiankowanego już L.M. Rulla⁸, doznają nie tylko wpływu podświadomości, zwłaszcza w odniesieniu do funkcji krytycznej oraz stanu gotowości decydowania w jakiś sposób, lecz także mogą być dotknięte patologią psychiczną. Tak jak jednak utrzymują doświadczeni psychologowie, wpływ podświadomości ani nie znosi funkcji krytycznej podmiotu, choć cokolwiek ją osłabia, ani nie uchyla istotnej wolności, choć ogranicza wolność efektywną. Jedynie bowiem określony stopień patologii psychicznej może wprost unicestwić operacje krytyczne, refleksyjne oraz zdolność chcenia zmniejszając wolność istotną. To zaś ma miejsce, jak twierdzi Rulla⁹, w przypadkach poważniejszych patologii, w których zostają bezpośrednio dotknięte same operacje krytyczno-refleksyjne rozumienia oraz zdolność chcenia.

W ujęciu kanoniczno-prawnym, podkreśla ponens, tylko wówczas można mówić o poważnym braku rozeznania oceniającego, gdy brak ten czyni niemożliwym formację zgody małżeńskiej oraz jej prawowite wyrażenie. Należy zatem przyjąć, że w ocenie braku rozeznania oceniającego prawo kanoniczne nie posługuje się wprost kryterium o nazewnictwie psychiatrycznym, lecz ucieka się zwyczajnie do kryterium funkcjonalnego takiego braku, który staje się nie do pogodzenia z istotnymi prawami i obowiązkami małżeńskimi (kan. 1095, n. 2). Ta bowiem „niepołączalność” braku rozeznania oraz istotnych praw i obowiązków małżeńskich nie może być utrzymana na płaszczyźnie kanoniczno-jurydycznej bez uwzględnienia aspektu psychopatologicznego, co sprawia, iż wymagany jest w konkretnej sprawie o nieważność małżeństwa udział biegłego (kan. 1080).

Po tak wnikliwym przedstawieniu podstawowych zasad — tak w aspekcie kanonistycznym, jak i psychiatrycznym — na temat braku „discretio iudicii”, Stankiewicz przechodzi do reformowania przyczyn natury psychopatologicznej, powodujących poważny brak owego rozeznania. Wymienia więc tutaj zakłócenia wywołane z używaniem substancji psycho-aktywnych, które to substancje noszą różne nazwy w języku łacińskim, jak: leki psychotropowe („medicamenta seu medicamina psychotropica”), narkotyki („stupefactiva”), środki upajające („inebriantia”), środki śmiertcionośne („mortifera”), podniecające środki trujące („venena concitantia”), napoje lecznicze („medicata potio”). Wszystkie te substancje, używane zwłaszcza w ostatnich czasach, są zdolne wpływać na psychikę¹⁰. Jednocześnie ponens nadmienia, iż orzecznictwu rotalnemu nieobce jest zjawisko używania narkotyków, wielokrotnie już bowiem prowadzono tutaj sprawy o nieważność małżeństwa związane z wpływem używanych narkotyków na nieważność zgody małżeńskiej¹¹.

Nawiązując do dzieła F.J. Scorsi¹² ponens stwierdza następnie, że używanie wspomnianych wyżej substancji powoduje syndrom uzależnienia, który składa się z zachowań i zmian poznawczych, klinicznie zna-

czących oraz z innych symptomów, które wskazują na utratę kontroli używania substancji, jej używanie aż do ostateczności mimo szkoliwych konsekwencji, lub też prowadzi do nadużywania patologicznego i szkodliwego owej substancji.

Wspomniane substancje psych-aktywne, czytamy dalej w wyroku, mogą powodować także organiczne zaburzenia umysłowe.

Z uwagi na zależność podmiotu od leków narkotycznych czyli od narkotyków a także z uwagi na ich zgubne skutki dla zdrowia i osobowości, czytamy następnie w wyroku, dotąd przyjmuje się powszechnie pojęcia toksykomanii, które zostało opisane przez biegłych Rady dla zdrowia świata (OMS) już w 1952 i 1955 r. Pojęcie to formuluje się następująco: „niepokonalna potrzeba używania, okresowego lub chronicznie, narkotyku — naturalnego lub syntetycznego — z tendencją do zwiększania dawki (tolerancja), zależność psychiczna a przede wszystkim fizyczna (odpowiedzialna na syndrom abstynencji podczas nagłego przerwania używania narkotyku), wreszcie szkodliwe skutki dla społeczeństwa i jednostki”¹³.

W nawiązaniu do wyroku rotalnego z 8 V 1984 r. c. Colagioanni¹⁴, ponens wyjaśnia, iż tak rozumiana toksykomania różni się od przyzwyczajenia, w którym występuje jedynie zależność w istocie psychologiczna w stosunku do substancji toksycznej, pragnienie powtarzającego się używania jej bez zwiększania dawki i bez odpowiedzialności za syndrom abstynencji a także bez wywoływania w danym przypadku skutków szkodliwych poza samym podmiotem.

Dowiadujemy się następnie z referowanego orzeczenia, że wspomniana wyżej Rada dla zdrowia świata zastąpiła w 1969 r. określenie „toksykomania” terminem „zależność farmakologiczna” („pharmacodependentia”), który to termin zaczął oznaczać „stan psychiczny a niekiedy również fizyczny, wynikający z interakcji zachodzącej pomiędzy żywym organizmem a jakimś lekiem, charakteryzujący się zmianami w zachowaniu i innymi reakcjami, które obejmują zawsze impuls do używania leku — w sposób stały lub okresowy — w celu osiągnięcia jego skutków psychicznych a niekiedy w celu uniknięcia niepokoju o jego utratę; stanowi takiemu może towarzyszyć lub też nie tolerancja. Jedna i ta sama osoba może być uzależniona od wielu leków”¹⁵.

W świetle ustaleń tej samej Rady, dodaje się w orzeczeniu, należy przyjąć podział na trzy następujące kategorie diagnostyczne chorób pochodzących z używania leków narkotycznych: psychozy spowodowane narkotykami, uzależnienie od leków, nadużywanie narkotyków przez osobę nie uzależnioną¹⁶.

Z kolei przechodzi się w wyroku do opisu sposobu bycia osoby dotkniętej toksykomanią. Otóż sposób ten, w myśl opinii psychiatrów¹⁷, charakteryzuje się następującymi znamionami: zachowanie specyficzne, zdeprawowane, o regresji instynktywno-afektywnej, rzeczywista nieró-

wnowaga w integracji impulsów. Usprawiedliwia to zaliczenie toksykomanii do różnych aspektów niezrównoważenia psychopatycznego.

Gdy chodzi o genezę toksykomanii, stwierdza Stankiewicz, biegli w tym zakresie utrzymują, że zjawisko toksykomanii ma swoje trójwymiarowe uwarunkowanie: narkotyki (z ich różnymi właściwościami biologicznymi), jednostka (z jej przymiotami dynamicznymi, biologicznymi itp.) oraz kontekst socjo-kulturowy. W określeniu postawy toksykomanialnej jednostki zbiegają się tedy dwa elementy: psychologiczny i socjologiczny, prowadzące do klasyfikacji psychosocjologicznych¹⁸.

Dotknięty toksykomanią (inaczej toksykoman), stwierdza następnie redaktor orzeczenia cytując pracę G. De Leo¹⁹, to ten, który całe swoje postępowanie skupia wokół poszukiwania nowych środków farmakologicznych i który przejawia zwulgaryzowaną słabość aż do całkowitego zaprzepaszczenia własnych interesów swojego standardu socjokulturowego.

W kolejnym fragmencie wyroku ponens przechodzi do istotnego zagadnienia wpływu substancji wywołujących toksykomanię na zdolność powzięcia przez nupturienta zgody małżeńskiej. Podkreśla więc, iż każdy lek należy dokładnie zbadać zwracając uwagę nie tyle na możliwość powodowania przezeń różnych skutków, ile raczej na główne skutki psychologiczne wymagane przez używającego tego środka.

Jakkolwiek wykaz leków narkotycznych, stwierdza ponens, pozostaje sprawą otwartą²⁰, to jednak psychiatrzy proponują różne podziały tych środków. Według systematyki tradycyjnej przyjmuje się następujące rodzaje narkotyków: 1) euforyczne (m.in. opium, morfina, heroina, kodeina, kokaina); 2) „fantastyczne” (m.in. haszysz, marihuana); 3) upajające (m.in. alkohol, eter, chloroform, benzyna, klej); 4) hipnotyczne (m.in. brom, uspokajające); 5) pobudzające (kofeina, herbata, kamfora, „kola”, a zwłaszcza anfetamina)²¹. W nowszej natomiast systematyce (z 1957 r.) utrwała się następujący podział: 1) uśmierzające (m.in. opium, morfina, kodeina, heroina, hipnotyczne, uspokajające); 2) pobudzające (m.in. zawierające anfetaminę i podobne substancje, kokaina, nikotyna); 3) zakłócające aktywność umysłową (inaczej psychodysleptyczne m.in. haszysz, marihuana, alkohol etyliczny)²².

W sprawach małżeńskich prowadzonych z tytułu toksykomanii, mówi się następnie w orzeczeniu, duże znaczenie ma ustalenie, jakie szkodliwe skutki substancji psycho-aktywnych mogą wpływać na życie psychiczne kontrahentów. Otóż psychiatrzy przypisują najbardziej szkodliwym narkotykom m.in. następujące skutki: niewystarczalność racjonalnego rozumowania, brak adaptacji do rzeczywistości, afektywność charakteryzująca się impulsywnością wraz z natychmiastowym i znaczącym odejściem uczuć, zjawienie się problematyki naturalnej swobody, zakłócenie w sferze wyobrażeń, lęk o dezintegrację osobowości, ciągły niepokój, percepcja dysforyczna rzeczywistości, niewystarczalność symbolizowania i fan-

tazmatyzacji, unikanie kontaktów z ludźmi, przeżywanymi jako wrogowie i zagrażający. Jako stałe zaś elementy odnoszące się do osobowości toksykomanów wymienia się: depresja z obniżaniem wartości o charakterze narcystycznym, ukryta lub jawna impulsywność, słabość siebie z zakłóceniami identyfikacji, trudność rozpoczęcia stałych relacji miłosnych i seksualnych²³.

Przechodząc do przypadku określonego w rozpatrywanej sprawie o nieważność małżeństwa Stankiewicz zauważa, że w opinii biegłego mówi się o „poważnych narkotykach”, a mianowicie o opium i jego pochodnych: morfinie, heroinie itp. a także o marihuanie i kokainie. Zdaniem biegłego, marihuana powoduje specjalne zamroczenie, występujące w czterech następujących fazach: 1) podniecenie z lekką dysocjacją świadomości; 2) zamęt wraz ze zjawiskami halucynacji i możliwością aktów agresji; 3) ekstaza ze stanami szczęśliwości; 4) senność.

Powołując się na ekspertyzę biegłego ponens stwierdza, że gdy chodzi o marihuanę oraz poważną i wieloraką psychopatologię wywołaną jej używaniem, to stan psychiczny osoby objawia się takimi znakami, jak: halucynacje, chaos umysłowy, stany paronoidalne, stany usypiania, panika, sugestywność, dystorsja zmysłów, indolencja, apatia, abulia. Co się tyczy zaś kokainy, to jej chroniczne używanie powoduje stan kliniczno-toksyczny bardziej złożony: stany konfuzji umysłowej z elementami niepokoju i bojaźni, idee nedorzeczne prześladowania, a przede wszystkim wrażenia halucynacyjne.

Mając na uwadze, czytamy w dalszym fragmencie wyroku, poważne skutki leków narkotycznych, które mogą wpływać na aktywność poznawczo-wolitywną oraz na osobowość nupturientów, nie należy dziwić się, że Rota Rzymska upatruje w nich rodzaj niezdolności psychicznej do zawarcia małżeństwa. Płynie ona bądź z racji poważnego osłabienia sądu praktycznego (w wyniku rozdźwięku pomiędzy wewnętrznym światem fikcji a rzeczywistością, przy czym zakłócenie istnieje także w okresie nieużywania leku), bądź z racji poważnych zaburzeń władzy wolitywnej, bądź wreszcie z powodu zupełnej niezdolności podjęcia intymnej wspólnoty życia, która jest wspólnotą życia i miłości małżeńskiej²⁴.

W wymienionych rodzajach zakłóceń, stwierdza się z kolei w wyroku, orzecznictwo Roty Rzymskiej dostrzega poważny brak rozeznania oceniającego z uwagi na poważne naruszenie władzy krytycznej lub wolitywnej. Formułując to zdanie redaktor wyroku odwołuje się do czterech orzeczeń wymienionego trybunału²⁵. Dodaje jednocześnie, przytaczając również szereg rozstrzygnięć rotalnych, iż w przypadkach ostrej intoksykacji, uniemożliwiającej podejmowanie aktów ludzkich, wspomniane orzecznictwo przyjmuje również brak wystarczającego używania rozumu (kan. 1095, n. 1)²⁶.

Według wiedzy psychiatrycznej, nadmienia ponens, używający jedynie okazjonalnie środków toksycznych nie są zazwyczaj dotknięci pato-

logią umysłową. Są nią natomiast obciążeni ci, którzy pozostają rzeczywistość pod wpływem toksykomanii²⁷.

Przypomina się następnie, iż jurysprudencja rolatna jednomyślnie wymaga, stosownie do kan. 1680 oraz kan. 1574, aby w sprawach o których mowa sędzia zasięgnął pomocy jednego lub kilku biegłych co do natury stanu psychicznego domniemanego toksykomana. Jedynie bowiem biegły, zwłaszcza psychiatra, jest w stanie określić, czy nupturient w czasie zawierania małżeństwa był już uzależniony od leków narkotyzujących, czy też raczej nadużywał tych środków bądź korzystał z nich jedynie okazjnie, i jaki skutek wywoływały one w jego życiu psychicznym. Co więcej, ekspertyza biegłego powinna objąć także stan psychiczny domniemanego toksykomana, który to stan może stanowić podłoże powstałego stąd uzależnienia toksycznego. Wówczas bowiem istniejący wcześniej stan patologii kontrahenta może mieć intoksykację przynajmniej jako współprzyczynę domniemanej niezdolności, ponieważ intoksykacja łatwo ukazuje anomalie, która z pewnością staje się poważniejsza poprzez używanie substancji toksycznej²⁸.

II

W części wyroku „in facto” znajdujemy zastosowanie omówionych wyżej zasad do przypadku objętego sprawą. Na wstępie ponens stwierdza, iż z jej akt wynika, iż istniała pewna niezwykłość, z jaką strony skłaniały się do zawarcia małżeństwa. Powódka używała narkotyków, m.in. marihuany już od siedemnastego roku życia, jej matka była dotknięta schizofrenią, a ojciec trudnił się handlem narkotykami i został zabity przez agentów bezpieczeństwa publicznego. Pozwanego poznała jako mężczyznę używającego środków narkotycznych. Oboje pozostawali pod wpływem narkotyków już przed zawarciem małżeństwa.

Jakkolwiek pozwany nie stawił się na zeznania sądowe, to jednak w aktach sprawy znalazły się momenty wskazujące na jego stan psychiczny w okresie zawierania umowy małżeńskiej. Sam stwierdził m.in. — podczas zawiązania sporu w trybunale I instancji — iż we wspomnianym okresie był dotknięty epilepsją i toksykomanią. Z zeznań powódki wynika, iż pozwany pozostawał pod wpływem narkotyków o wiele bardziej niż ona. Również z karty klinicznej załączonej do akt przez A. trybunał dowiedział się, że po dziesięciu miesiącach od celebracji małżeństwa pozwany został umieszczony w szpitalu psychiatrycznym z diagnozą „narkoman”. Ze szpitala tego B. uciekł, lecz został tam ponownie osadzony w stanie podniecenia i bez świadomości.

Doniosłym świadectwem jest zeznanie matki pozwanego, która stwierdziła, iż w wieku 16 lat syn został wydalony z Liceum Wojskowego, co spowodowało u niego znaczną zmianę w postawie — do tego stopnia, iż bił matkę, niszczył przedmioty. W związku z tym świadek konsulto-

wała się w sprawie syna z lekarzem, który przepisał wykonanie odpowiednich badań. Pozwany pozostawał następnie pod opieką specjalistów, choć wzbraniał się przed przyjmowaniem leków. Z kolei, mówi świadek, syn wszedł w świat narkotyków używając duże ilości (6 tabletek) Obe-sinu, wstrzykiwał sobie też Abettadrinę oraz zażywał LSD, aktualnie pali marihuanę.

Ważnym materiałem dowodowym jest świadectwo wystawione w czerwcu 1973 r. (małżeństwo strony zawarły 10 V tegoż roku) przez lekarza, który leczył pozwanego. W myśl tego dokumentu, B. dotknięty „był epilepsją i poważną toksykomanią”. Dr H.F. Modarelli dodał tu jednocześnie, iż w tym samym czasie udzielił pomocy klinicznej powódce, „cierpiącej na toksykomanie od młodości”²⁹.

Zdaniem ponensa, zeznania świadków dowodzą, że strony — zarówno przed ślubem, jak i podczas trwania wspólnoty małżeńskiej — używały narkotyków. Owszem, świadkowie stwierdzają ponadto, iż powódka i pozwany okazali wiele oznak niedojrzałości. Jeden ze świadków przytacza m.in. następujące słowa powódki: „Moje dzieciństwo spędziłam na przechodzeniu z więzienia do zakładu psychiatrycznego i z zakładu psychiatrycznego do więzienia”³⁰. W wyroku przytacza się różne określenia zarówno powódki, jak i pozwanego, przytoczone przez świadków a wskazujące na to, iż oboje używali — przed ślubem i w okresie późniejszym — środków narkotycznych.

Specjalny walor przyznaje ponens zeznaniu świadka P.N., psychologa, który poznał powódkę — na dwa lata przed zawarciem przez nią małżeństwa — jako uczennicę. Otóż świadek ten zeznał, że już w owym czasie B. nadużywała środków farmakologicznych, które powodowały u niej skutki narkotyków tj. zazwyczaj silne wstrząsy. Środki te nie były bynajmniej przepisywane A. przez lekarzy, lecz kupowała je bezpośrednio w aptekach. Również obracała się w tym okresie wśród osób (a nawet przyjaźniła się z nimi), które przychodziły do szkoły ewidentnie pod wpływem środków narkotycznych. Wśród skutków wypomnianego nadużywania narkotyków świadek wskazał szczególnie zmianę w kontroli swojej osobowości (np. usiłowała uwodzić mężczyzn, których spotykała wokół). Powódka była niedojrzała, dodał świadek, a niedojrzałość ta przejawiała się w dysharmonii zachodzącej pomiędzy jej osobowością a osiągniętym wiekiem: licząc 19 lat odznaczała się umysłowością osoby 13—14-to letniej. Świadek, jak stwierdza, był przeciwny małżeństwu powódki nakłaniając ją do zastanowienia się, czy to nie jest jakaś fantazja, do czego była skłonna nawet bez użycia narkotyku.

Gdy chodzi o pozwanego, doniosłym świadectwem o jego postawie życiowej i zachowaniu pozostają zeznania, złożone na podstawie wiedzy własnej, przez dwie ciotki powódki. Tak więc jedna z nich zwraca uwagę na to, iż przed ślubem A. i B. rozmawiała z matką pozwanego o małżeństwie stron pytając m.in. o to, dlaczego pozwalają zawierać małżeń-

stwo synowi wiedząc o jego chorobie epilepsji. Matka B. odpowiedziała wówczas, iż jest pewna, że będzie lepiej troszczyć się o syna i w ten sposób problem jego zdrowia rozwiąże się. W tym samym czasie (na ok. tydzień przed zawarciem małżeństwa) świadek perswadowała powódce, by nie wychodziła za pozwanego, lecz ona powiedziała wówczas, że B. był „księciem Marsa”³¹. Taki stan rzeczy świadek przypisał zakłóceniom psychicznym A., która po tragicznej śmierci ojca uzależniła się jeszcze bardziej od narkotyków.

Druga ciotka powódki mówi o bardzo częstym używaniu przez obydwie strony przed ślubem i po ślubie narkotyków, które powodowały zgubne skutki. Powódka, zdaniem świadka, przyjmowała te środki już od 16-go roku życia. Skutki tego były takie, że np. pewnego dnia widziała chłopca wierząc, że to był Chrystus; odchodziła od rzeczywistości i mówiła niedorzecznie. W okresie przedślubnym, dodał świadek, strony narkotyzowały się codzienie. O pozwanym świadek skonstatował po ślubie, że jest epileptykiem oraz to, że kontynuował zażywanie środków narkotycznych zachęcając do tego samego powódkę. Był poza tym agresywny a jednego dnia chciał powiesić żonę, i tylko pewna osoba w tym przeszkodziła.

Interesująco odniósł się następnie ponens do tezy obrońcy węzła małżeńskiego, w myśl której z akt sprawy nie wynika, iż powódka przejawiała w czasie zawierania małżeństwa habitualny brak rozeznania oceniającego tj. brak ustawiczny, choć używając bardzo silnych narkotyków była pozbawiona tegoż rozeznania przez kilka godzin a może nawet dni. Po upływie bowiem godzin, a niekiedy dni od użycia środka narkotycznego zazwyczaj odzyskiwała rozeznanie, gdy je niekiedy traciła. Ani pozwany, twierdzi ponadto obrońca, nie doszedł do takiego stanu, aby utracił, przynajmniej habitualnie, rozeznanie oceniające. Pewne bowiem braki moralne, którymi dotknięty był B., nie koniecznie powinny być przypisywane brakowi rozeznania oceniającego, lecz swobodnemu korzystaniu z woli, skłonnej do zła, lub naturalnym obciążeniom, z których nie poprawiał się, zważywszy że jego temperament był „kapryśny i porywaczy”³². Nupturienti więc, twierdzi obrońca węzła małżeńskiego, przystąpili do celebracji małżeństwa z pełnym rozeznaniem oceniającym oraz wewnętrzną wolnością, ponieważ pobierali się licząc ufnie na pomoc rodziców; przedłużyli przy tym narzeczeństwo celem zapobieżenia wszelkim trudnościom. Po rozmowie z proboszczem, dodaje obrońca, powódka proponowała pozwanemu odłożenie małżeństwa, lecz ten ostatni sprzeciwił się temu mówiąc, że jeśli nie pobiorą się teraz, ona nie zobaczy go więcej.

W stosunku do tak sformułowanych obiekcji obrońcy ponens zajął zdecydowanie krytyczne stanowisko, podkreślając już na wstępie, że w omawianym przypadku należy rozróżnić brak wystarczającego używania rozumu u obojga stron w czasie zawierania umowy małżeńskiej oraz

brak wystarczającego rozeznania oceniającego, proporcjonalnego do istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Jeśli bowiem powódka uległa halucynacjom w dniach bliskich ślubu, to nikt nie twierdzi, że halucynacje te, osłabiające używanie rozumu, miały miejsce także w dniu zawierania małżeństwa. Taki zaś sposób zachowania w dniach bezpośrednio poprzedzających zawarcie ślubu, jak stwierdza patron powódki — czytamy w wyroku — niewątpliwie dostarcza bardzo doniosłych elementów przemawiających za istnieniem zaburzenia psychopatologicznego u powódki, które mogło znieść wystarczające rozenianie oceniające także w dniu celebracji małżeństwa.

Z tego, że powódka udała się do psychiatry w miesiąc po zawarciu umowy małżeńskiej nie można wnosić, zaznacza następnie Stankiewicz, że nie wymagała ona żadnej kuracji uprzednio, ponieważ zaburzenia związane z toksykomanią mogą nie występować również od lat, zanim osoba chora nie postanowi, samorzutnie lub pod czymś wpływem, podjąć leczenia dla odzyskania zdrowia. Nikt też nie utrzymuje, dodaje ponens, że wady, braki moralne i nałogi, wpływające na zmniejszenie dobrowolności aktu woli, mogą same z siebie wywołać również poważny brak rozeznania oceniającego. Gdy jednak wady, braki, i nałogi okażą się takiej natury i pochodzenia, że pozwalają psychiatrze na stwierdzenie istnienia patologii, mianowicie obrazu „psychopatologicznego i sytuacyjnego rzeczywiście dramatycznego”, przy współistnieniu faktu politoksykomanii obojga kontrahentów oraz choroby epileptycznej pozwanego, wówczas owe wady, braki i nałogi mogą stać się elementami dowodzącymi również poważny brak rozeznania oceniającego.

Z kolei ponens przywołuje w orzeczeniu opinię, jaką wyraził prof. B. Callieri, biegły, który dokładnie przestudiował — pod kątem zasad psychiatrycznych — akta sprawy. Psychiatra ten, w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, określił strony — z okresu zawierania małżeństwa — jako dotknięte bardzo poważnie zaburzeniami psychopatologicznymi: powódka przejawiała sposób bycia psychopatyczny i była obciążona politoksykomanią, pozwany zaś przejawiał również postawę psychopatyczną z zakłóceniami mózgowymi, wybuchowością i politoksykomanią. Zdaniem tegoż biegłego, skutków epilepsji psychopatologicznej u pozwanego nie można ograniczać — jak to przyjęto w wyroku I instancji — do momentu samego kryzysu. Choroba ta bowiem oddziałuje zawsze głęboko na osobowość, jej strukturę i jej słabość; czymś typowym u epileptyka nie leczonego jest brak kontroli, impulsywność, wybuchowość, agresywność w sposobie bycia, często alkoholizm i toksykomania. U pozwanego, stwierdził prof. Callieri, istniała w okresie zawierania małżeństwa „disritmia epilettica”³³ oraz poważna politoksykomania, zważywszy m.in. rodzaj terapii (bardzo ostrej), której został on niegdyś poddany w Instytucie Psychiatrycznym, a która przyniosła rezultat jedynie na krótki okres czasu.

Również co się tyczy powódki, ten sam biegły stwierdził istnienie u niej — okresie zawierania małżeństwa — pogłębiającej się predyspozycji psychotycznej rodzinnej (matka cierpiała na schizofrenię) oraz bardzo poważny brak uczucia rodzicielskiego wraz z ciągłymi usiłowaniami ucieczki w świat urojony przy pomocy narkotyków (m.in. marihuany). Ponadto występował u powódki brak kontroli w dziedzinie seksualnej wskutek niedojrzałości afektywnej.

Niedojrzałości afektywnej przypisał biegły używanie przez obydwie strony środków narkotycznych. Niedojrzałość ta jednak, stwierdza się w orzeczeniu, nie dotyczyła jedynie sfery moralnej, jak chce tego obrońca węzła małżeńskiego, lecz także sfery społecznej, gdyż w owym czasie żadna ze stron nie pracowała. Zdaniem biegłego, obydwie strony reprezentowały osobowość słabą, niedojrzałą, głęboko już dotkniętą z punktu widzenia psychicznego, o poważnie naruszonej zdolności rozumienia i chcenia lub rozeznania oceniającego, proporcjonalnego w stosunku do małżeństwa. Obydwie też strony przejawiały niezdolność psychiczną w odniesieniu do zaistnienia istotnych elementów do powzięcia takiego aktu woli, jakim jest zgoda małżeńska. Tak więc, stwierdził biegły, w okresie przedślubnym, ani u powódki ani u pozwanego nie zaistniały warunki skonstruowania solidnego programu małżeńskiego poprzez skuteczną integrację międzyosobową. Jedyną możliwą integracją, chwilową i wywołaną używaniem narkotyków, dotyczyła nierealności, halucynacji, deformacji euforycznej przeżywaną codzienności.

Biegły, jak podkreśla ponens, wykluczył ponadto możliwość zawarcia małżeństwa przez strony podczas „lucida intervalla” wychodząc z założenia, że nie chodziło tutaj o epizody psychotyczne, w których tego rodzaju momenty występują, lecz o zachowania stałe, zgodnie z zasadami psychopatologii osobowości i toksykomanii. W konkluzji biegłego znalazło się stwierdzenie, iż „warunki psychiczne stron nie pozwalały im wyrazić podczas zamierania umowy małżeńskiej zgody kanonicznie ważnej z powodu niewystarczalności rozeznania oceniającego tak odnośnie do wszystkiego, jak i odnośnie do małżeństwa”.³⁴

W zakończeniu wyroku Stankiewicz stwierdza, że twierdzenia biegłego korespondują z innymi elementami dowodzenia zawartymi w aktach sprawy. U obydwu zatem stron, z powodu zgubnych skutków toksykomanii, oddziaływujących na ich nieprawidłową osobowość, zabrakło w rzeczywistości zdolności krytycznej oceny i rozważenia co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Ich małżeństwo należy tedy uznać za nieważne.

* * *

Zaprezentowany wyżej wyrok rotalny zawiera rozstrzygnięcie inte-
rezującego przypadku niezdolności psychicznej obojga stron do wyrażenia zgody małżeńskiej z powodu poważnego braku rozeznania oceniającego, spowodowanego toksykomania.

W części wyroku „in iure” ponens przedstawił obszerny wywód na temat poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Znamienne jest tutaj podkreślenie zasady przyjętej w orzecznictwie rotalnym a dotyczącej kryterium proporcjonalności pomiędzy stopniem zakłócenia czynności poznawczo-wolitywnej i afektywnej a przedmiotem materialnym i formalnym zgody małżeńskiej. Wykład obfituje w cytaty odnośnych wyroków rotalnych, zwłaszcza z ostatnich lat.

Uwagę czytelnika pochłania obszerny fragment, w którym ponens przechodzi do omawiania fenomenu toksykomanii jako przyczyny o charakterze psychopatologicznym, powodującej „*gravis defectus discretionis iudicii*”. Uderza tutaj ustawiczne odwoływanie się do dzieł psychiatrycznych poświęconych zagadnieniu wpływu środków narkotycznych na stan psychiczny. Nawiązuje się tutaj również do jurysprudencji rotalnej, upatrującej w zaburzeniach spowodowanych toksykomanią poważny brak rozeznania oceniającego.

W części orzeczenia „in facto” Stankiewicz aplikuje przesłanki prawne i psychiatryczne do rozpatrywanej sprawy. Przytacza więc zeznania powódki (pozwany nie stawił się na wezwanie) a następnie zeznania świadków, wskazujące na stan psychiczny stron w okresie zawierania małżeństwa. Na szczególną uwagę zasługuje szerokie nawiązanie do opinii biegłego — psychiatry, sporządzonej zresztą — jak to często bywa — jedynie w oparciu o akta sprawy.

Niewątpliwie wyrok c. Stankiewicz z 23 II 1990 r. stanowi ważny element w orzecznictwie Roty Rzymskiej ostatnich lat w przedmiocie wpływu toksykomanii na ważność umowy małżeńskiej.

LA NULLITÀ DEL MATRIMONIO DAL TITOLO „GRAVIS DEFECTUS
DISCRETIONIS IUDICII PROPTER TOXICOMANIAM” NELLA SENTENZA
DELLA ROTA ROMANA C. STANKIEWICZ DEL 23 FEBBRAIO 1990

S o m m a r i o

L'autore presenta la sentenza definitiva pronunciata il 23 febbraio 1990 nel terzo grado della giurisdizione, cioè nel Tribunale della Rota Romana c. Stankiewicz dal titolo dell'incapacità di ambedue parti a prestere il consenso matrimoniale „ob defectum discretionis iudicii (can. 1095, n. 2) propter toxicomaniam”. Con la suddetta sentenza viene dichiarata la nullità del matrimonio contratto il 10 maggio 1973 nella chiesa parrocchiale della Immacolata Concezione in Buenos Aires.

PRZYPISY

* *Przebieg z choroby „de matura” 3: 1982 s. 89-103.*

¹ Bonaeren. Nullitatis matrimonii (A.B.) ob incapacitatem psychicam partium validum praestandi consensum ob defectum discretionis iudicii propter toxicomaniam [...] coram R.P.D. Antonio Stankiewicz, Ponente (odtąd: Bonaeren.). „Monitor Ecclesiasticus” 116: 1991 nr 1—2 s. 297—313.

- ² Ponens powołuje się tutaj na swój (nieopublikowany) wyrok z 17 XII 1987 r. Zob. tamże s. 298.
- ³ W wyroku znajdujemy odniesienie się do orzeczenia rotalnego c. Annè z 28 VI 1965 r. (SRR Dec. 57: 1965 s. 502). Zob. tamże s. 299.
- ⁴ SRR Dec. 77: 1985 s. 632.
- ⁵ Stankiewicz powołuje się tutaj na swój (nieopublikowany) wyrok z 22 VII 1988 r. Zob. Bonaeren. s. 299.
- ⁶ *Antropologia della vocazione cristiana*. T. 1. Basi interdisciplinari. Casale Monferrato 1985 s. 103, 138—139. Zob. Bonaeren. s. 300.
- ⁷ *Elementa psychologica matrimonialis consensus*. „Periodica” 71: 1982 s. 196, 202—206. Zob. Bonaeren. s. 300.
- ⁸ *Antropologia*, jw. s. 138—141. Zob. Bonaeren. s. 300.
- ⁹ *Antropologia*, jw. s. 141. Zob. Bonaeren. s. 301.
- ¹⁰ Ponens przytacza tutaj dzieło T. Mariucci. *Latinitas nova et vetera*. Città del Vaticano 1987 s. 217 („Droga”). Zob. Bonaeren. s. 301.
- ¹¹ Wskazuje się tu przykładowo na następujące orzeczenia: z 31 VII 1937 r. c. Quattrococo. SRR Dec. 29: 1937 s. 580; z 21 III 1969 r. c. Fagiolo (nieopublikowane); z 16 XII 1970 r. c. Pompedda. SRR Dec. 62: 1970 s. 1180; z 8 V 1984 r. c. Colagiovanini. RR Dec. 76: 1984 s. 265; z 17 VII 1989 r. c. Pompedda (nieopublikowane). Zob. Bonaeren. s. 301.
- ¹² *I disturbi da uso di sostanze psicoattive*. [w] *Diagnosi psichiatrica e DSM-III-R. Aspetti clinici e prospettive medico — legali*. Milano 1989 s. 46 s. 46. Zob. Bonaeren. s. 301.
- ¹³ Ponens cytuje pracę J.D. Guelfi, P. Boyer, S. Consoli, R. Olivier-Martin. *Psychiatrie*. Paris 1987 s. 561. Zob. Bonaeren. s. 302.
- ¹⁴ RR Dec. 76: 1984 s. 266. Zob. Bonaeren. s. 302.
- ¹⁵ J.D. Guelfi, jw. s. 561. Zob. Bonaeren. s. 302.
- ¹⁶ Ponens powołuje się na J.D. Guelfi, jw. s. 561. Zob. Bonaeren. s. 302.
- ¹⁷ Powołano się tutaj na pracę H. Ey, p. Bernard, Ch. Brisset. *Manuel de psychiatrie* (tłumacz. włoskie). Milano 1979 s. 412. Zob. Bonaeren. s. 302.
- ¹⁸ Przytacza się w tym fragmencie pracę J.M. Roux, D. Touzeau, P. Hantzberg. *Toxicomanies autres que l'alcoolisme*. [w] *Encyclopédie médico-chirurgicale*. Paris 1983 s. 2. Zob. Bonaeren. s. 302.
- ¹⁹ *Come la tossicodipendenza diventa devianza*. [w] *La questione droga. Prospettive di ricerca e problemi d'intervento*. Milano 1982 s. 27.
- ²⁰ Ponens cytuje tutaj pracę J.W. Long. *The Essential Guide to Prescription Drugs*. New York 1985 s. 19 nn. Zob. Bonaeren. s. 303.
- ²¹ W oparciu o pracę H. Ey, jw. s. 413—417. Zob. Bonaeren. s. 303.
- ²² W oparciu o pracę J.D. Guelfi, jw. s. 562—576 oraz J.M. Roux, jw. s. 8—17. Zob. Bonaeren. s. 303—304.
- ²³ W tym fragmencie wyroku ponens powołuje się na J. Roux, jw. s. 5. Zob. Bonaeren. s. 305.
- ²⁴ Stankiewicz nawiązuje tutaj do wyroków rotalnych: z 8 V 1984 r. c. Colagiovanini, jw. s. 266 oraz z 21 III 1969 r. c. Fagiolo, jw. n. 3. Zob. Bonaeren. s. 306.
- ²⁵ Dec. z 9 VI 1973 r. c. Di Felice n. 3 (orzeczenie nieopublikowane); z 8 V 1984 r. c. Colagiovanini, jw. s. 267 i 270; z 17 VII 1989 r. c. Pompedda n. 16 (nieopublikowane); z 23 XI 1988 r. c. Funghini n. 7 (nieopublikowane); z 21 III 1969 r. c. Fagiolo n. 3 (nieopublikowane). Zob. Bonaeren. s. 305.
- ²⁶ A oto przywołane przez ponensa wyroki: z 23 II 1935 r. c. Jullien. SRR Dec. 27: 1935 s. 78; z 27 II 1937 r. c. Wynen. SRR Dec. 29: 1937 s. 171 i 181; z 31 VII 1937 r. c. Quattrococo, jw. s. 580; z 25 XI 1949 r. c. Brennan. SRR Dec. 41: 1949 s. 524;

z 16 XII 1970 r. c. Pompedda, jw. s. 1174; z 23 XI 1988 r. c. Funghini n. 7 (nieopublikowany). Zob. Bonaeren. s. 305.

²⁷ Stankiewicz nawiązuje tu do pracy J.D. Guelfi, jw. s. 579 i J.M. Roux, jw. s. 4. Zob. Bonaeren. s. 306.

²⁸ Cytuje się tutaj wyrok rotalny z 23 XI 1988 r. c. Funghini, n. 7 (nieopublikowany). Zob. Bonaeren. s. 306.

²⁹ Bonaeren. s. 307—308.

³⁰ „Ho passato la mia infanzia dal carcere al manicomio e dal manicomio al carcere”. Tamże s. 308.

³¹ Tamże s. 309.

³² Tamże s. 310.

³³ Tamże s. 311.

³⁴ Tamże s. 312.